

DOM OJCA – MIEJSCE DLA WSZYSTKICH, cz.2

Dzień I

Grzech przyczyną podziałów

„Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem. Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne [członki]. Jeśliby noga powiedziała: «Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała» - czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała? Lub jeśliby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała - czyż nie należałoby do ciała? Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzie byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzie byłoby powonienie? Lecz Bóg, tak jak chciał, stworzył [różne] członki umieszczając każdy z nich w ciele. Gdyby całość była jednym członkiem, gdzie byłoby ciało? Tymczasem zaś wprowadzając liczne są członki, ale jedno ciało. Nie może więc oko powiedzieć ręce: «Nie jesteś mi potrzebna», albo głowa nogom: «Nie potrzebuję was». Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwoitość wstydliwych członków ciała, a te, które nie należą do wstydliwych, tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, by nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem. Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współwesołą się wszystkie członki. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami. Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć? Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.”

1 Kor 12, 12-31

Pan Bóg daje nam różnorodność powołań, posług i charyzmatów, aby budować Kościół. Nie po to, aby Kościół był podzielony, ale abyśmy bogactwem darów, jakimi Bóg hojnie obdarował wszystkich członków Kościoła, przyczyniali się do Jego wzrostu.

Ta różnorodność niekiedy jednak prowadzi do podziałów, rozdarcia, konfliktów i rozbicia. Nie potrafię przyjąć drugiego, który myśli inaczej, ma inne poglądy, wierzy inaczej, modli się inaczej, chce inaczej prowadzić wspólnotę, grupkę.

Pragnieniem Jezusa jest, abyś Kościół budował i nigdy nie był przyczyną podziału czy odrzucenia drugiego człowieka. W Jego Domu jest miejsce dla każdego.

Święty Jan Paweł II w Adhortacji o pokucie i pojednaniu „Reconciliatio et paenitentia” podaje przyczynę podziałów, które widzimy, a których doświadczamy:

Jakkolwiek rozdarcia te wywołują wrażenie już na pierwszy rzut oka, to jednak tylko sięgając w głąb można wyodrębnić ich przyczynę: tkwi ona w wewnętrznej ranie człowieka. W świetle wiary nazywamy ją grzechem: począwszy od grzechu pierworodnego, który każdy nosi w sobie od urodzenia jako dziedzictwo otrzymane od praojców, aż po grzech, który popełnia, nadużywając własnej wolności.

Pan Jezus zaprasza Ciebie dziś, abyś przyjrzał się swojemu sercu, temu pęknięciu, które powoduje, że często dzielę, a nie buduję Kościoła, dzielę, a nie buduję wspólnoty, dzielę, a nie buduję brata, siostry, staję „przeciwko” zamiast „za”, trzymam się kurczowo swoich racji i nie potrafię się otworzyć na dialog z drugim.

Każde pęknięcie, każdą ranę Jezus chce leczyć swoją miłością, swoją obecnością. Czasami potrzeba, aby Jezus wszedł bardzo głęboko w Twoją ranę, aby to pęknięcie uzdrowić. On jest źródłem uzdrowienia każdej rany, dlatego zaprasza, aby podejść do Niego jak najbliżej, do źródła Jego miłosierdzia, aby krew wypływająca z Jego ran obmyła Ciebie i te momenty życia, które potrzebują uzdrowienia. Proś o to w modlitwie.

Pomódl się również o to, aby swoją postawą budować Kościół, aby różnorodność, którą obdarzył nas Pan, nie stała się przyczyną podziałów i rozdarcia.

Dzień II

Miłość odpowiedzią na różnorodność

„Powiedział też: «Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: "Ojcie, daj mi część majątku, która na mnie przypada". Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten postawił go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcie, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: "Ojcie, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem". Lecz ojciec rzekł do swoich sług: "Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przeprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się". I zaczęli się bawić.

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: "Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego". Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: "Oto tyle lat ci służy i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwoniał twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę". Lecz on mu odpowiedział: "Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy.

A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się”.

Łk 15,11-32

Ojciec z „Przypowieści o synu marnotrawnym” uczy nas postawy wobec różnorodności. Tą postawą jest miłość, przyjęcie drugiego takim, jaki jest. W domu ojca było miejsce dla obydwu synów, pomimo różnych charakterów, innej relacji do ojca, innego podejścia do tego, co ojciec daje, co ma, czym się dzieli, pomimo wyboru innych dróg życiowych, własnych planów i wizji na to, jak ojciec powinien ich traktować – tam jest ich miejsce. Ojciec ich kocha, pragnie, potrzebuje, chce dzielić z nimi życie i to wszystko, co ma. Nawet jeśli jeden z synów podjął decyzję odejścia od Ojca, dom nie przestaje być jego domem, zawsze może do niego wrócić. Nawet jeśli pomiędzy synami powstał podział, dom ojca nie przestał być ich domem, jest nadal dla nich otwarty.

Podobnie, pragnieniem Boga jest mieć wszystkie swoje dzieci u siebie. Jego Dom, Jego serce są zawsze dla Ciebie otwarte i pełne miłości. Ojciec czeka i będzie czekał zawsze. Synowie są różni, różnie w życiu wybierają, ale miłość ojca dla obydwu jest ta sama, niezmienna, wierna, czuła, bezwarunkowa.

Ojciec z przypowieści uczy mnie dziś postawy miłości i otwartości wobec bliźniego, który wybiera w życiu inaczej, niż bym tego chciał, który upada, grzeszy, gubi się w życiu, który trwoni majątek, który jest zazdrosny, obraża się, robi wyrzuty, odchodzi, nie rozumie mojego działania, ma inny plan, inne poglądy.

Czy potrafię takich bliźnich kochać, przyjąć ich z miłością? W teorii wydaje się to łatwe powiedzieć „kocham innych grzeszników”, lecz wydarzenia związane z aborcją w naszym kraju pokazały bardzo mocno, jak bardzo „starsi synowie” nie potrafią w „młodszych” (i odwrotnie) zobaczyć swojego grzesznego i pogubionego, lecz wciąż brata.

Pomódl się dziś za te osoby, które są dla Ciebie szczególnie trudne, których nie rozumiesz, nie jesteś w stanie przyjąć, że idą taką, a nie inną drogą, nie rozumiesz, dlaczego tak w życiu wybierają. Proś Jezusa o miłość do nich, abyś potrafił ich przyjąć. Bez prawdziwej miłości do drugiego człowieka nie ma ewangelizacji. Zanim zaczniesz kogoś, kogo uważasz za grzesznika ewangelizować, nawracać, wypominać grzechy, zapytaj siebie, z jakich pobudek to robisz i czy oby na pewno kieruje tobą braterska miłość.

Dzień III

Pojednanie i przebaczenie drogą do jedności

„A przeto upominam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni, i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli”.

1 Kor 1,10

„Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?». Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy».

Mt 18,21 -22

Jezus zaprasza mnie do budowania jedności, do bycia odpowiedzialnym za jednośc Kościoła, za jednośc w Jego Domu, który jest miejscem dla wszystkich.

Bardzo często drogą do budowania jedności jest pojednanie i przebaczenie.

Potrzebujemy dzisiaj w Kościele szukania jedności, patrzenia na siebie z miłością, wzajemnej rozmowy i słuchania siebie, a nie pogłębiania już i tak potężnego rozbicia na wielu płaszczyznach.

„Aby przewyciężyć konflikty i sprawić, by zwykłe napięcia nie szkodziły jedności Kościoła, musimy wszyscy stanąć wobec Słowa Bożego i odrzuciwszy własne subiektywne zapatrywania, szukać prawdy tam, gdzie się ona znajduje, to jest w samym Słowie Bożym i w jego autentycznej interpretacji podawanej przez Magisterium Kościoła. W tym świetle wysłuchanie wzajemnych opinii, szacunek i wstrzymanie się od jakichkolwiek pospiesznych sądów, cierpliwośc, umiejętnośc ustrzeżenia się przed podporządkowaniem wiary, która jednoczy, różnym poglądom, modzie, wyborom ideologicznym, które dzielą — stanowią przymioty dialogu, który — wewnątrz Kościoła — winien być wytrwały, chętny, szczery. Jest rzeczą jasną, że dialog nie byłby i nie stałby się czynnikiem pojednania bez uwzględnienia i przyjęcia nauki Urzędu Nauczycielskiego Kościoła (...).”

Jan Paweł II, *Reconciliatio et Paenitentia* – Adhortacja o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła

Czy jestem gotowy by być tym, który jednoczy, przebacza, pierwszy wyciąga rękę, niesie drugiego na swoich barkach, nie chowa urazy?

Czy jestem otwarty na dialog? Czy potrafię przyznać się do winy? Czy biorę odpowiedzialnośc za to, co zrobiłem, powiedziałem? Co uznaję za prawdę? Czy zawsze „moja” prawda ma być najważniejsza? (Ks. Tischner mawiał: „Może i masz rację; ale jakie z tego dobro?”). Walczę o rację czy o relację?

Jezus zaprasza do dialogu, rozmów, również na trudne tematy, ale jednocześnie zaprasza, aby rozmawiać w sposób, który nie rani, żeby nie pogłębiać podziału.

Ważne, aby różnorodnośc pielęgnować, wydobywać z niej dary, służyć nimi sobie. Wtedy ta różnorodnośc będzie dawała życie, będzie budowała jednośc, będzie nas rozwijała, uczyła służyć drugiemu. Ucz się szukać dobra w drugim.

Jezu, ucz nas przebaczać siedemdziesiąt siedem razy i nie pytać, ile razy jeszcze. Dodawaj nam siłę, abyśmy mocą Twojej miłości potrafili przebaczać zawsze i przyjmować drugiego. Ucz nas bezwarunkowej miłości.

Dzień IV

Dom Ojca otwarty na grzeszników

„Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!». On wstał i poszedł za Nim.

Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim. Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: «Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?». Jezus usłyszał to i rzekł do nich: «Nie potrzebuję lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników»”.

Mk 2,13-17

Papież Franciszek u progu podjęcia swojej posługi z bólem modlił się w czasie Drogi Krzyżowej: „Panie, tak często Twój Kościół wydaje się nam tonącym okrętem, łodzią, która ze wszystkich stron nabiera wody. Także na Twoich łanach widzimy więcej kąkolu niż zboża. Przeraża nas brud szaty i oblicza Twego Kościoła. Ale to my sami go zbrukaliśmy! To właśnie my sami zdradzamy Cię za każdym razem, po wszystkich wielkich słowach i szumnych gestach”.

Kościół jako dar i dzieło Boga jest nie tylko dla świętych, ale przede wszystkim dla grzeszników, którzy pomimo swojej grzeszności są jego członkami. Święty Piotr, na którym Jezus zbudował swój Kościół (Mt 16,18), trzykrotnie zaparł się swojego Mistrza (Mt 26,69-75), ale Piotr wyznał swój grzech i otworzył się na łaskę. Grzech jest w Kościele, w każdym z nas, lecz łaska Boża chce przenikać każde grzeszne serce, aby jak najszybciej powróciło do jedności z Panem. Kościół jest otwarty wobec grzeszników, gotowy przygarnąć ich z miłością i daje szansę każdemu na rozpoczęcie nowego życia.

Prostytutki, celnicy, grzesznicy, odrzuceni, słabi – takich przygarniał Jezus, do takich chodził w gościnę, z takimi rozmawiał, dla nich miał czas, im poświęcał uwagę.

Dla takich dziś też jest miejsce w Kościele, w Jego Domu. A jaka jest moja postawa wobec takich osób? W jaki sposób odnoszę się do tego, który jest moim przeciwnikiem, ma inne poglądy? Czy szukam sposobu, aby dojść z nim do zgody, czy potrafię się z nim spotkać?

Potrzebuję w świetle Bożej miłości przyjąć prawdę o mnie, że jestem grzesznikiem. Pan Jezus przyjmuje mnie jednak z moimi słabościami, z moimi upadkami, grzechami, ranami. Jest dla mnie miejsce w Jego Domu. Potrzebuję na co dzień żyć doświadczeniem zbawienia, wiarą, że w Jezusie jest mój ratunek, jedyna nadzieja. I tak samo jak Pan przyjmuje mnie, przyjmuje też mojego brata, siostrę, którzy myślą inaczej niż ja, są pogubieni, odrzuceni, wykluczeni. „Drugi” to mój brat, dar od Boga (temat ten podejmuje papież Franciszek w najnowszej Encyklice „*Fratelli Tutti*”. *O braterstwie i przyjaźni społecznej*).

Tylko przemieniony miłością człowiek, którego serce doświadczyło głębokiego spotkania z Panem, będzie potrafił uklęknąć przed drugim i opatrzyć mu rany bez patrzenia na to, jakie ma poglądy, jak żyje, czym się zajmuje, czy chodzi do kościoła, czy nie.

Czy są we mnie owoce miłości Pana? W Jezusie mam owocować miłością, jednością, radością, ufnością, otwartością na drugiego.

W modlitwie prosz dzisiaj Jezusa, abys potrafil kochac ludzi innych niz Ty; abys z mioscią potrafil przyjac osoby, ktore mysla, zyja i wierza inaczej.

Dzień V

Miłosierdzie

„A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: "Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem". Lecz ojciec rzekł do swoich sług: "Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przeprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się". I zaczęli się bawić”.

Łk 15,20b-24

Przypowieść o ojcu miłosiernym jest historią wielkiej miłości Boga Ojca do mnie. Miłosierdzie jest wielką tajemnicą Boga, nie stawia warunków, jest darmowe, nie zna żadnych granic. To pokazuje nam ojciec z przypowieści, który z utęsknieniem czekał na swojego syna. Tak czeka na Ciebie Bóg, tak czeka na każdego grzesznika. Jemu nie przeszkadza, że jestem pogubiony, poturbowany, że Go obraziłem, odtrąciłem, wybrałem po swojemu. Czeka z otwartymi ramionami – na wszystkich bez wyjątku. Nikogo nie przekreśla, nie odrzuca. Otwiera na oścież drzwi swojego serca, zaprasza do Domu, aby wyprawić ucztę.

Podczas każdej Eucharystii Jezus ucztuje z grzesznikami, ucztuje ze mną.

Bóg pragnie przypomnieć Ci dziś, jak wielką miłością Ciebie obdarza, jak ważny dla niego jesteś i jak wielkie jest Jego miłosierdzie. Będę miłosierny wobec drugiego człowieka, kiedy ja sam najpierw doświadczę miłosierdzia od Boga.

Jezus w Getsemani, otrzymując pocałunek zdrady, odpowiada Judaszowi: „Przyjacielu, po coś przyszedł?” (Mt 26,50a). Słowo „przyjacielu” mówi nam o nieskończonej miłości Jezusa do Judasza. Jezus nazywa go przyjacielem pomimo zdrady.

Również nas Jezus nazywa przyjaciółmi – nie sługami, lecz przyjaciółmi. Niezależnie od tego, czy jesteśmy dobrzy, czy nie, oddani, czy nie, wierni, czy nie, zawsze zostajemy Jego przyjaciółmi. Możemy zdradzić przyjaźń Jezusa, ale On nigdy nie zdradzi nas, swoich przyjaciół, nawet gdy na to zasługujemy, nawet gdy zwracamy się przeciwko Niemu, nawet gdy zaprzeczamy na Jego oczach, że Go znamy. Dla Niego zawsze jesteśmy przyjaciółmi. Judasz był przyjacielem Pana, nawet wtedy, gdy całując go, dokonał zdrady. Niech to słowo „PRZYJACIELU”, które dzisiaj kieruje do Ciebie Pan, otwiera Cię na miłosierdzie, którym chce Ciebie obdarzyć.

Dla każdego jest miłosierdzie – również dla tego, w którym ja widzę Judasza.

Nie osądzaj drugiego, nie potępiaj. Nie jesteśmy po to, aby sądzić innych. Nie znamy serca drugiego człowieka. Raczej powinniśmy spojrzeć w głąb naszych serc, naszych motywacji. Ucz się szukać dobra w drugim.

Poproś dziś w modlitwie o doświadczenie miłosierdzia, abyś potrafił kochać i przyjąć drugiego, zamiast wydawać o nim sąd.